

1989/102-105

NSZZ  
**Solidarność**  
REGIONU POMORZA  
ZACHODNIEGO



EOR0691

**GRAD** 102

**PISMO STOCZNIOWCÓW**

**SZCZECIN**

**03.02.89**

'89.02.06. "OKRĄGLY STOŁ"

- początek następnego etapu

Komunikat Komitetu Organizacyjnego

1. 1989.01.21. zawiązał się Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" Stocznii Szczecińskiej im. A. Warskiego w składzie:  

Andrzej Antosiewicz	W-2
Jan Bączyk	K-1
Zenon Byczak	TK
Władysław Diczek	TK
Kazimierz Ilnicki	W-2
Józef Jaromlej	K-1
Władysław Kasiuba	KM-0
Edward Kiryluk	W-1
Longin Komołowski	NKJ
Jan Kot	KM
Wojciech Kupś	TK
Ryszard Liszewski	W-2
Zbigniew Marmura	M-1
Jan Maczuga	W-0
Czesław Słodkowski	W-6
Jerzy Sołtysiak	W-5
Zygmunt Sroczyński	NKJ
Wojciech Strona	W-4
Edzysław Woćcik	W-3
Ignacy Zabka	W-6
2. Komitet Organizacyjny wystąpił do Sądu Wojewódzkiego w Szczecinie z wnioskiem o wisanie NSZZ "Solidarność" Stocznii Szczecińskiej im. A. Warskiego do rejestru zakładowych organizacji związkowych.
3. Komitet Organizacyjny poinformował dyrektora Stocznii o rozpoczęciu działalności i złożeniu wniosku o rejestrację w Sądzie Wojewódzkim.
4. Komitet Organizacyjny zwraca się do pracowników Stocznii z apelem o poparcie jego inicjatywy. Zgłoszenia przyjmują w/w członkowie Komitetu Organizacyjnego.

Komitet Organizacyjny  
NSZZ "Solidarność"  
Stocznii Szczecińskiej  
im. A. Warskiego

Od redakcji:

Pod koniec 1986 r. zainicjowany został w Swinoujściu ruch Komitetów Założycielskich. Uznaliśmy to za szansę uaktywnienia załogi - nowołaany został Komitet Założycielski NSZZ "Solidarność" Stocznii Szczecińskiej im. A. Warskiego. Był to nowy etap naszych działań, których wynikiem rysuje się już wyraźnie - rejestracja i możliwość legalnego i oficjalnego działania. Przypomnijmy sobie sytuację związku przed dwoma laty, przypomnijmy sobie z jakim trudem zebraliśmy wówczas 10 podpisów pod wnioskiem rejestracyjnym. Minęło tylko dwa lata - lecz wówczas nikt nie mógł przewidzieć jak długo to potrwa. Dzisiaj zebraliśmy 1500 podpisów i stoimy przed widoczną możliwością legalizacji. Zrobiliśmy wtedy pierwszy krok we właściwym kierunku

AKC C K 51/89



## Prawo a nadgodziny

W radiu, telewizji, a nawet w rozmowach między pracownikami zakładów pracy, słyszymy często, że za mało pracujemy.

Problem to poważny więc żeby go dokładnie zanalizować należałoby przede wszystkim dysponować dokładnymi danymi.

Danych takich oczywiście nie posiadamy, ale jednak spróbujemy opisać sytuację tak jak ją widzimy dziś w Stoczni.

W naszym zakładzie pracownicy muszą częste pracować zwiększoną ilość godzin, aby pokonać niedowład organizacyjny oraz nierytmiczną produkcję wynikającą między innymi z kłopotów kooperacyjnych i materiałowych.

Praca w nadgodzinach, jak i cała gospodarka, jest planowa, ponieważ kierownicy komórek organizacyjnych trzymają z dyrekcji odgórnie zatwierdzone ilości nadgodzin. Nie budziłyby to oczywiście zdziwienia gdyby nie fakt, że te plany już z góry zakładają pracę w nadgodzinach ponad dopuszczalne normy, ponieważ Kodeks Pracy w dziale VI art. 128 ÷ 151 wprowadza nadgodziny ze względu na szczególne potrzeby zakładu pracy, określając ich normę 120 godz./rok.

Kodeks wprowadza jednocześnie sankcje karne za bezprawne przekraczanie norm czasu pracy i wskazuje kto za to ponosi odpowiedzialność.

Rzeczywiście zaś, jest taka, że przełożeni różnymi sposobami, często szantażem /np. zatajenie bumelki, lub też przydziałem lepszej pracy/ zmuszają pracowników do pracy w nadgodzinach, szczególnie w wolne soboty, bo to podobno "politycznie".

Stosowane są również różnego rodzaju zachęty materialne w postaci np. "premię wydajnościowej" cudzoziemców wynika stąd, że premia ta w rzeczywistości nagradza przepracowanie większej ilości godzin.

Jak więc widzimy dokłada się wielu starań, aby maksymalnie zwiększyć czas pracy pracownika.

Należy tu jeszcze zapytać, a co z naszym zdrowiem?, które przy powszechnie złym wyżywieniu tym bardziej zależne jest od dobrego wypoczynku, wypoczynku gwarantowanego nam przez Konstytucję PRL, gdzie w rozdz. 8 art. 69 czytamy:

1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku.
2. Prawo do wypoczynku zapewniają pracownikom: ustawowe skrócenie czasu pracy przez urzeczywistnienie

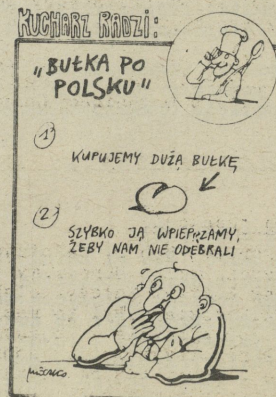
ośmiodzinnego dnia pracy oraz krótszego czasu pracy w przypadkach przewidzianych ustawami, ustawowo określone dni wolne od pracy, coroczne, płatne urlopy.

Gwarancje Konstytucyjne okazują się w praktyce jednak niewystarczające, ponieważ według naszej oceny przedstawionej powyżej jasno wynika, że w naszym kraju praca i zdrowie ludzi są znacznie tańsze od maszyn i narzędzi, które należałoby zakupić oraz od kosztów wprowadzenia postępu organizacyjnego i technicznego. Jest to oczywiście polityka krótkowzroczna, ale to już inny temat.

Bardziej tragiczne jest to, że neozwiązek, którego podstawowym zadaniem jest obrona praw pracowników nie zrobił w tej sprawie nic, a mieni się przeciwieństwem reprezentacją całej załogi. Również Rada Pracownicza/skoro neozwiązki "nie mogą"/powinna wręczcie zażądać o to, aby w stosunku do pracowników, prawo miało zastosowanie nie tylko poprzez rozdziały o obowiązkach i karach.

Ponadto zatwierdzając realne plany produkcji Rada powinna spowodować, aby płacono nam uciążliwie za wydajną pracę w 8 godzinach, a nie trwoniono pieniędzy na złe zorganizowaną produkcję i utrzymywanie "firm obcych", ponieważ nie można inaczej "obejść" dużych podatków od ponadnormatywnych wynagrodzeń dla pracowników Stoczni. O odpowiedzialności dyrektora lepiej nie wspominać, bo i po co.

Kamil





w poniedziałek 23 stycznia spotkaniem z Andrzejem Milczanowskim rozpoczęła działalność Wszechnica Wspólnoty Solidarnościowej. Z inicjatywy Jana Tarnowskiego i Aliny Głowackiej powstała nowa forma działalności Związku. Dłaczono akurat spotkaniem z Milczanowskim? 21 i 22 stycznia na spotkaniu w Gdańsku zebrała się Krajowa Komisja Wykonawcza "Solidarności", a Andrzej Milczanowski i Edward Radziewicz brali w tym udział. Oświadczenie KKW */wydrukowano gazet* w "Głosie" /było odpowiedzią na stanowisko KC i zostało rozesłane do prasy, radia, telewizji i/pierwszy raz od 1981.12.13/zostało opublikowane. Dlatego Milczanowski. Sala była pełna. Dolny Kościół to blisko 200 miejsc, a jeszcze ludzie stali. Rozpoczął Milczanowski. Przypomniał oświadczenie Krajowej Komisji - cztery punkty: pluralizm związkowy, powołanie zespołu do negocjacji z władzami, sprawy organizacyjne i stanowisko w sprawie strajku w Pabianicach. Przedstawił dodatnią ocenę stanowiska KC PZPR na temat pluralizmu, przypomniał że oświadczenie KKW nawiązuje do tego stanowiska. Przedstawił podstawę negocjacji władza - "Solidarność", to jest poparcie programu reform przez opozycję oraz propozycję układu dotyczącego podziału miejsc w Sejmie /60% Koalicja PZPR, SD, ZSL, 40% reszta z tego 30% opozycja/. O rejestracji powiedział, że różne są rokowania - optymistyczne np. Tadeusza Mazowieckiego, że do końca lutego i inne mówiące, że do końca kwietnia. Apelowal o wypracowanie stanowisk przez organizacje zakładowe "Solidarności" i oddziaływanie w kierunku przyjęcia tych stanowisk przez ogół pracowników. W jakiej formie nastąpi legalizacja działania? Teoretycznie możliwości są dwie - legalizacja całego związku lub rejestracja poszczególnych zakładów: nic nie jest przesądzone, kwestia jest otwarta. Podniesiono na KKW kwestię sytuacji ekonomicznej - szczególnie ciężkiej dla niektórych grup ludności i niebezpieczeństwa jakie w tej sytuacji grożą związkowi, dziś najczęstszą jedyną sposobem załatwienia tej sprawy to strajk, a w istniejącej sytuacji... Była mowa o tym, że "okrągły stół" to kilka stolików: związkowy, przemian demokratycznych, gospodarczy. O problematyce poszczególnych stolików: o podniesieniu przy stoliku związkowym kwestii struktury związku /branżowy czy terytorialny/, naprawie krzywd stanu wojennego, zwrocie majątku związku. O konieczności rozważania problemów ochrony socjalnej, planu działań antykrzysowych, restrukturyzacji, gospodarności - przy stoliku gospodarczym. O koniecznych przemianach politycznych: wyborach i strukturze Sejmu, reformie prawa i reformie ustawodawstwa, swobodzie środków masowego przekazu, wolności kultury, niezawisłości sądów i sędziów do rozważania przy stoliku przemian demokratycznych. I w końcu o ekologii. To była problematyka jaką rozważyła Komisja Krajowa, a my tu też nie mamy czasu - prędko, na pojutrze do środy muszą organizacje zakładowe przedstawić wnioski ze stanowiska zajętego przez KKW /dzis i na przyszłość/ na posiedzenie Międzyzakładowego Komitetu Organizacyjnego opinie muszą być gotowe. Potem były pytania: Pytano o legalizację "Solidarności" - na KKW podkreślono - w sierpniu w rozmowach Kiszczyk-Wałęsa przyjęto, że "Solidarność" może rozwijać działalność w oparciu o ustawę związkową z 1982.10.08. Pytano o Zjazd "Solidarności", no i jeszcze było, że spotkania na szczeblu krajowym muszą być poprzedzone spotkaniami na szczeblu regionalnym, ale że tak dalekiej przyszłości KKW jeszcze nie rozpatrywała. Pytano o program działania i na ile program ten ma się różnić od tego uchwalonego na Zjeździe - oczywiście było, że o programie na dziś zadecydują spotkania i konsultacje, a program Związku jako całości może zmienić tylko Zjazd. Pytano o aspekty prawne rejestracji i rewizję nadzwyczajną, a tu przecież po uchwale KC nic się nie zmienia z dnia na dzień i wciąż trzeba tworzyć Komitety Organizacyjne i rejestrować organizacje zakładowe, bo stanowi to widoczny wyraz poparcia KKW i integruje załogę, a wnioski o rewizję nadzwyczajną załatwiono negatywnie. Co i raz rozlegał się "głos ludu": "Cały czas trujeście tutaj, wszędzie siedzą ci sami ludzie dlatego nic nie zrobili" - ale "głos ludu" głosem Boga", a z Bogiem nie da się polemizować. Mówiono o zmienności interpretacji prawa, o sterowaniu pracą sądów: wyjaśnianie sobie wzajemnie - bo i tak to sobie wyjaśniano, że stabilność i stanowienie prawa będzie rozpatrywane przy okrągłym stole. Zażarcie wałkowano problem "legalizacja czy relegalizacja" "Solidarności", Milczanowski przypominał, że PZPR dochodziła do obecnego stanu stopniowo, i że muszą istnieć partie, kluby, ośrodki polityczne które odciążą związek i zapobiegą wewnętrznemu podziałowi, bo przecież nie może być dwóch "Solidarności". Stale przewijał się problem zabezpieczenia Związku przed pomysłami strony rządowej, I jak na tak gorącą i głośną dyskusję solidarystycznie zabrzmiały wystąpienia ostatnie - "Czy jest inny program na dziś niż ten?" - to w tej chwili pytanie retoryczne, i jeszcze jak to powiedział Józef Ignor - przestańmy rozważać wszystko "zajmijmy się naszymi sprawami".



